



Fot. L. Grosse w Skale.

Krwawy rabunek: Dom p. Achselrada, gdzie rabunek został spełniony.

tam folwark dzierżawi zamożny człowiek p. Achselrad, wraz z dwoma synami. Na mieszkanie jego dokonali nieznani i niewysledzeni dotąd złoczyńcy napadu, w nadziei zdobycia klejnotów i gotówki.

Krwawy ten wypadek przypomina żywo zbrodnie bandy rabusiów z pod Gródka Jagiellońskiego. Nie dość im było dostać się w posiadanie pokażnej sumy pieniężnej, nie dość im było zrabować złoto i srebro, oni potrzebowali dla zaspokojenia swych zbrodniczych popędów rozlewu krwi niewinnej. A jeśli zbrodnia w Gusztynku nie przybrała większych rozmiarów, jeśli ofiarą padło tam tylko jedno życie ludzkie, to stało się to dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności, iż rabusie zostali przed dokończeniem swego rozbójniczego dzieła spłoszeni.

Wedle nadeszłych stamtąd wiadomości, rabusie w liczbie siedmiu przybyli około 12 w nocy pod dom p. Achselrada. Dwóch pozostało na straży, reszta zaś wtargnęła tylnym oknem do wnętrza domu. Obznajomieni widocznie jak najdokładniej z rozkładem ubikacyj, udali się najpierw do pokoju, w którym nikt nie mieszkał. Szmer atoli przy wejściu ich powstały, obudził służącą, która tuż obok sypiała i mogła krzykiem zaalarmować domowników. Złoczyńcy zabezpieczyli się więc przed tą ewentualnością w ten sposób, że zagrozili służącej śmiercią, gdyby próbowała ich zdradzić.

Następnie przez małą sień dostali się do sąsiedniego pokoju, w którym spał syn dzierżawcy,



Fot. L. Grosse w Skale.

Krwawy rabunek: Tylna część domu p. Achselrada, wraz z oknem (X) którym rabusie wtargnęli do wnętrza.



Fot. L. Grosse w Skale.

Krwawy rabunek: Wnętrze zrabowanego pokoju. Obok łóżek rozbita kasa

Salomon Achselrad. Zobaczywszy go, rzucili się rabusie na nieszczęśliwego z żelaznym jakimś, tępem narzędziem i zadali mu tak silny cios w głowę, iż czaszka uległa rozbiciu, a krew obryzgała ściany pokoju. W tej chwili rozbudzony ze snu stary Achselrad wpadł do pokoju. Rabusie pochwycili go, ulegając jednak żałośnym prośbom jego o darowanie mu życia, za co przyrzekł oddać im wszystkie pieniądze w kasie przechowywane, zadowolili się tem i po otwarciu żelaznej, wertheimowskiej kasy zabrali z niej około 1600 koron w gotówce, nadto sporo przedmiotów złotych i srebrnych.

Rabusie wybierali się do mieszkania drugiego syna dzierżawcy Achselrada, w tej jednak chwili, kiedy próbowali wydobyć od ojca jakieś zeznania o majątku syna, otrzymali sygnał od swych towarzyszy, pozostawionych na dworze, że ktoś się zbliża; na odgłos sygnału rabusie rzucili się do ucieczki i wypadłszy przez okno znikli w cieniach nocy. Dalszy rabunek uniemożliwił złoczyńcom wóznicą p. Achselrada, który właśnie nadjechał z okolicy na wózku; turkot z dali usłyszany wypłoszył rabusiów.

Wieżę o dokonanym rabunku doszła wnet do żandarmeryi, która rozpoczęła niezwłocznie śledztwo. W ogrodzie, przez który rzezimieszkzi uciekali, znaleziono sporo pieniędzy, zgubionych w czasie ucieczki. Wezwano też natychmiast pomocy lekarskiej, p. Achselrad uległ bowiem wskutek

przerażenia silnemu rozdrażnieniu nerwów, graniczącemu wprost z obłędem. Syn jego Salomon zmarł niemal na miejscu, otrzymawszy śmiertelny cios w głowę.

Choroba nerwowa, p. Achselrada utrudnia śledztwo, nie może on bowiem udzielić żadnych informacji o osobach rzezimieszków.

Dotychczasowe wyniki tego śledztwa naprowadziły na ślad jednego z rzezimieszków, którego też uwięziono. Podejrzanie przeciw niemu opiera się na krwawych plamach na koszuli, których pochodzenia wyjaśnić nie umie; nadto nie może on wykazać swego alibi. Uwięziony jest mieszkańcem Gusztynka. Wedle innej wersji rabunku w domu p. Achselrada dopuścili się obcy ludzie, prawdopodobnie z zaboru rosyjskiego, co jest o tyle możliwe, iż Gusztynka leży bardzo blisko od granicy austriacko-rosyjskiej.

* * *

Ryciny nasze przedstawiają dom p. Achselrada od frontu, jego tylną stronę wraz z oknem, przez które rabusie do wnętrza się dostali oraz pokój, gdzie mieści się kasa zrabowana wraz z sypialnią.

